

Michał HELLER

NAUKOWA BIOGRAFIA G. LEMAÎTRE'A

Dominique Lambert, *Un atome d'Univers — La vie et l'oeuvre de Georges Lemaître*, Ed. Lessius — Ed. Racine, Bruxelles 2000, ss. 376.

Georges Lemaître, wielki kosmolog z Louvain, wreszcie doczekał się biografii z prawdziwego zdarzenia. Napisałem to zdanie z tym większą satysfakcją, że w pewnym okresie mojego życia sam dość intensywnie zajmowałem się tą postacią. Razem z prof. Odonem Godartem, dawnym współpracownikiem Lemaître'a, prowadziliśmy prace porządkujące spuściznę po twórcy hipotezy Pierwotnego Atomu. Dały one potem początek archiwum w Louvain-la-Neuve, z którego tak obficie korzystał Dominique Lambert. Wynikiem tych prac była wspólna książka z prof. Godartem o kosmologicznych poglądach Lemaître'a (*Cosmology of Lemaître*, Pachart, Tucson, 1981); można ją uważać za wstępne przetarcie szlaków i to dotyczące tylko jednego aspektu działalności uczonego z Louvain. Dominique Lambert dał nam pełną monografię — ważny wkład do historii nauki XX w.

Lambert, pisząc tę książkę, wykonał dwie bardzo ważne prace: po pierwsze, niezwykle dokładnie przestudiował wszystkie naukowe publikacje Lemaître'a (nie tylko dotyczące kosmologii); po drugie, przeprowadził wręcz drobiazgowo badania archiwalne, włączając w to również wywiady z wszystkimi możliwymi ludźmi, którzy w jakiś znaczący sposób zetknęli się z Lemaître. Zważywszy nieubłagane upływanie czasu, zwłaszcza to ostatnie ocaliło od zapomnienia wiele ważnych informacji dotyczących życia i osoby Lemaître'a.

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

Życie Lemaître'a było podzielone pomiędzy dwa jego powołania — powołanie uczonego i duchownego. Wprawdzie z lektury dzieła D. Lamberta wyłania się osobowość zintegrowana, ale jest rzeczą znamionną, że dotychczas prawie nic nie wiadano o kościelno-religijnym aspekcie życia uczonego księdza. Wręcz mogło się wydawać, że był to aspekt jego życia raczej uboczny i mniej znaczący. Okazuje się, że wrażenie takie jest mylne. Badania archiwum diecezji Malines i rozmowy ze starszymi księżmi z tej diecezji ujawniają coś wręcz przeciwnego. Ważną nicią przewijającą się przez całe życie Lemaître'a, jako duchownego, jest jego przynależność do zgromadzenia *Amis de Jésus*, czegoś w rodzaju zakonu dla księży diecezjalnych. Lemaître do końca życia staranie przestrzegał reguł tego zgromadzenia, łącznie z regułą ubóstwa. Gdy w r. 1934 otrzymał najwyższą belgijską nagrodę naukową, *le prix Francqui*, całą związaną z nią sumę (a była to znaczna suma) przeznaczył na dobre cele. Stosunki Lemaître'a ze swoimi władzami diecezjalnymi i z innymi księżmi, a potem — gdy został członkiem Papieskiej Akademii Nauk i wkrótce jej prezydentem — z Kurią Rzymską i kolejnymi papieżami stały się przedmiotem dokładnych studiów, przeprowadzonych przez Dominika Lamberta.

Jego badania rzuciły także wiele nowego światła na rozwój naukowych zainteresowań i poglądów Lemaître'a. Na przykład na podstawie (znacznie mniej dokładnych) studiów prac tego uczonego i ze wspomnień prof. Godarta wyrobiłem sobie pogląd, że stosunkowo nagła utrata przez Lemaître'a zainteresowań kosmologicznych była spowodowana gwałtowną propagandą w świecie nauki na rzecz kosmologii stanu stacjonarnego i zarzutami przeciwko jego koncepcji pierwotnego atomu. Tymczasem badania Lamberta wykazały, że ważniejszą przyczyną były lata izolacji naukowej podczas Drugiej Wojny Światowej, kiedy to zainteresowania Lemaître'a zwróciły się ku mechanice klasycznej, w której jego dawna pasja do obliczeń numerycznych znalazła wdzięczne pole zastosowań. Pojawienie się najpierw bardziej prymitywnych „maszyn liczących”, a potem komputerów, wzmocniło ten efekt. Lemaître nie zagubił całkowicie zainteresowań kosmologią, ale utraciłszy żywy kontakt ze światowym frontem badań kosmologicz-

nych, eksploatował te aspekty kosmologii, w których jego pasje mogły być stosowane (np. jego „mechaniczne” modele gromadzenia się galaktyk).

W kilku mniej ważnych szczegółach mógłbym, być może, uzupełnić informacje zebrane przez autora tej niezwykle interesującej książki. Np. na str. 100 zastanawia się on, czy w r. 1927 Lemaître znał wszystkie rozwiązania równania, zwanego potem równaniem Friedmana. Lambert przyznaje, że w archiwum Lemaître'a w Louvain-la-Neuve znajduje się wykres tych rozwiązań, ale nie można ustalić daty, kiedy on został sporządzony. Otóż gdy z prof. Godartem przystąpiliśmy do porządkowania papierów, jakie pozostały po Lemaîtrze, znaleźliśmy czerwoną teczkę tekturową z napisaną na niej ręką Lemaître'a datą „1927”. Wewnątrz teczki znajdowały się: kopia korekty artykułu z r. 1927, rachunki wykonane do tego artykułu i właśnie owe wykresy (dwie kartki na papierze milimetrycznym). Zważywszy, że byliśmy pierwszymi, którzy te papiery systematycznie przeglądali, nie ulega wątpliwości, że wykresy pochodziły z 1927 r. i były sporządzone podczas pracy Lemaître'a nad tym artykułem. Tym bardziej, że wykres modelu, który Lemaître zdecydował się opublikować w artykule, na diagramie jest wyróżniony linią przerywaną. Czerwoną teczkę, wraz z całą zawartością, umieściliśmy w odpowiednim klaserze. Być może później, podczas kolejnych porządkowań i przenosin archiwum, wykresy wypadły z teczki. Istotnie, na samych wykresach żadnej daty nie było.

Nie jest również ściśle twierdzenie Lamberta, że Einstein wstrzymywał publikację artykułu Aleksandra Friedmana pod pretekstem znalezienia w nim błędu rachunkowego. Einstein utrzymywał, że w artykule tym jest błąd, już po jego ukazaniu się drukiem w *Zeitschrift für Physik*. Historię tego artykułu dokładnie opisują E.A. Tropp, W. Ya. Frenel' i A. Czernin, w biografii Friedmana (*Aleksander Aleksandrowicz Friedman*, Nauka, Moskwa 1988).

Z racji moich zainteresowań postacią Lemaître'a recenzowaną książkę nie tylko czytałem, ale wręcz studiowałem. Dwa tematy pozostawiły mi lekkie poczucie niedosytu. Pierwszy to sprawa po-

lemiki zwolenników kosmologii stanu stacjonarnego z kosmologią Lemaître'a. Z opowiadań prof. Godarta pamiętam, że sprawa ta dotyczyła Lemaître'a bardziej niż by to wynikało z relacji Lamberta. Drugi problem to kwestia napięć pomiędzy Walonami i Flamandami, związanych z propozycją podzielenia uniwersytetu w Louvain na dwie części (flamandzką i frankofońską). Lambert porusza tę kwestię w rozdz. XIX. Znowu, z moich dawnych rozmów w Louvain-la-Neuve wynikałoby, że sprawa ta bardzo istotnie zaważyła nad ostatnimi miesiącami życia Lemaître'a i że należałoby jej poświęcić więcej uwagi niż uczynił to Dominique Lambert. Że tak się nie stało, jest rzeczą o tyle zrozumiałą, iż napięcia między Walonami i Flamandami nie należą tylko do historii i Dominique Lambert czuł się zapewne w obowiązku zachowania pewnego rodzaju neutralności.

W studiowaniu tej książki przeszkadzał mi brak skorowidza (przynajmniej skorowidza nazwisk) oraz zestawu cytowanej literatury. W książce znajduje się wykaz publikacji Lemaître'a i obszerne przypisy z odsyłaniami do literatury, ale wykaz bibliograficzny znacznie ułatwiłby wertowanie tej niezwykle wartościowej monografii.

Michał Heller